Nr. 91 Kraków, piątek 18 kwietnia 1919 Rocznik XXVIII.

8 K miesięcznie z odsyłką (bez odsyłki 7 K).

Cena numeru pojedynczego 36 h

Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca bezimiennych listów nie uwzględnia.

Zastępstwo na Warszawę: Biuro dzienników „Promień“, Warszawa, Widok 19.

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.

Wychodzi codziennie o godzinie 5 po południu.

Redakcya i Administracya Kraków, Dunajewskiego 5. Telefon Redakcyi Nr. 396. Telefon Administracyi Nr. 310. Konto czekowe Nr. 140.256. Fach pocztowy na listy Nr. 116. Adres telegr.: Naprzód Kraków.

Dział inseratowy: Grodzka 13, II. p. Tel. 1354. Konto czekowe 910.

Ceny ogłoszeń: Za miejsce wiersza petitem 70 h, w nadesłanem 2 K. Głosy publiczne po 3 K za wiersz.

Uchwalenie zasad reformy gminnej w Krakowie.

Postępy rewolucyi w Bawaryi i Saksonii.

Reforma wyborcza do Rady m. Krakowa.

Wczoraj odbyło się posiedzenie komisyi statutowej, na którem sekretarz mag. Przeorski przedstawił **projekt reformy wyborczej.**

Następnie przystąpiono odrazu do dyskusyi szczegółowej.

Liczbę członków rady ustalono na **100** (dotąd 127). Większością głosów postanowiono, że czynne prawo wyborcze przysługuje wszystkim **bez różnicy płci** osobom, które ukończyły 24 lat życia. Wniosek tow. Daszyńskiego, by przyjąć **21** rok życia, odrzuciła większość „demokratyczno“-mieszczańska przeciwko głosom socyalistów, r. Adelmana i Holeksy. Przyjęto **1** roczną osiadłość. Wniosek tow. Daszyńskiego o **6 miesięcznej** osiadłości odrzucono. Projekt magistratu przewidywał **2-letnią** osiadłość.

Bierne prawo wyborcze przyznano na wniosek tow. Daszyńskiego **25-letnim** wyborcom. — Projekt magistratu proponował przyjąć **30 lat.**

Wybory **całej** rady miejskiej odbywać się mają co **5 lat.** Wniosek tow. Daszyńskiego, by odbywały się co lat **4**, odrzucono. Natomiast na wniosek tow. Daszyńskiego pogrzebano projekt magistratu, by wybory **połowy** Rady odbywały się co 3 lata, gdyż ten przepis wykoszlawiłby zupełnie zasadę proporcyonalności.

Wybory odbywają się w **jednem** ciele wyborczem, obejmującem okręg **całego** miasta i **wszelkich** wybrać się mających członków Rady.

Postanowienie to natrafiło na opozycyę klubu radnych z Podgórza (z wyjątkiem p. wicepr. Rollego), którzy powoływali się na zastrzeżenie odrębności reprezentacyi Podgórza, znajdujące się w ustawie o przyłączeniu. R. Emilewicz z Podgórza wygłosił obstrukcyjną mowę. Tow. Daszyński wskazał, że Podgórze otrzymuje to samo prawo wyborcze co Kraków a proporcya zapewnia mu możność wyboru własnej reprezentacyi.

W ten sposób na wczorajszem posiedzeniu **ustalono** zasadnicze postanowienia reformy wyborczej, które skodyfikuje specyalna wybrana wczoraj Komisya, w skład której wchodzi tow. dr Rosenzweig.

Następnie tow. Daszyński zaproponował, by nad §§ 28—46, trakującemi o postępowaniu wyborczem przeprowadzić ogólną dyskusyę. — Wobec spóźnionej(?!) pory o godz. kwadrans na 9 wieczorem zamknął prezydent posiedzenie na żądanie większości mimo sprzeciwu socyalistów. Dalszy ciąg obrad zaraz po świętach.

Zmierzch Dmowskiego...

Zorza Paderewskiego w prasie burżuazyjnej.

Wyrocznią i jedyną tarczą Polski w sprawach zagranicznych był do niedawna dla „Kuryera Warszawskiego“ Dmowski.

Wypływało to i z pokrewnego endecyi kursu tego dziennika, ulubieńca burżuazyi warszawskiej.

Pan Rabski obiecywał Dmowskiemu imieniem narodu — obywatelstwo honorowe wszystkich miast polskich — za jego zasługi w Paryżu.

Teraz snadź organ ten wyczuwa, że p. Dmowski staje się mniej modnym w salonach jego czytelników — więc nie Dmowski, ale Paderewski ogłaszany jest przezeń za opatrznościowego męża.

Sytuacya polska w Paryżu przedstawiała się — podkreśla korespondent „Kur. Warsz.“ — **bardzo niepomyślnie mimo „szalonych zabiegów“** Kom. Nar....

„Przyjazd Paderewskiego **wywołał odrazu uczucie ulgi.** .“

Paderewski „osobistym urokiem, nie mówiąc już o genialnym jego umyśle i mocy argumentacyi, zjednywa sobie ludzi dokoła“ i t. p.

Oby — dodamy — istotnie p. Paderewski zdołał poprawić szanse dyplomatyczne Polski w Paryżu!

Ale te obecne fanfary pod adresem premiera, jakże zarazem brzmią ponuro dla p. Dmowskiego! Jakto? Zupełny nowicyusz polityczny, jakim jest premier obecny — ma **ratować czy korygować dopiero sytuacyę, nad którą czuwał „fenomenalny polityk“ — jak go reklamowała endecya — Dmowski.**

Zniesienie przymusu praktyk religijnych w Austryi.

Rozporządzeniem podsekretarza dla spraw oświatowych w Wiedniu zniesiony został przymus wykonywania praktyk religijnych w wszystkich zakładach naukowych, w szkołach tak ludowych jak miejskich. Również zniesiono obowiązek nauczycieli wykonywania nadzoru nad praktykami religijnemi uczniów.

„Arb. Ztg.“ pisze z tego powodu:

„Tem rozporządzeniem usunięto ohydny cień, który ciążył nad naszem życiem szkolnem, otworzono wejście nowemu duchowi w organizującem się na nowo szkolnictwie. Jak bardzo cierpieli wśród dotychczasowych stosunków wszyscy wolno-myślący pod względem religijnym rodzice, jak głęboko zwłaszcza dotykały one bezwyznaniowych, jak ciężko szkodził duchowemu rozwojowi młodzieży ten konglomerat gwałtu i obłudy, który przenikał ów system. Natomiast wolnomyślący nauczyciele przymusowy spacer do kościoła odczuwali jako hańbę i upokorzenie, narzucone ich stanowi, wobec tego, że można ich było zmuszać wbrew najgłębszemu przekonaniu do poddawania się obrządkom kościelnym, w które nie wierzyli i których nie poważali. Ostatecznie i w szkole teraz wolno będzie — jak to się dzieje w życiu — na kościół i jego obrządki zapatrywać się, jak się komu podoba“.

Z Polski i zagranicy.

Z FRONTU.

W Wielkopolsce Niemcy atakują w różnych miejscach frontu. Ataki odparto.

* *

Gen. Iwaszkiewicz wraca z urlopu i w najbliższych dniach obejmie z powrotem dowództwo pod Lwowem. Podał się rzeczywiście do dymisyi („Kur. warszaw.“), a gdy jej nie przyjęto, prosił o dłuższy urlop. Na to się zgodzono z prośbą jednak, by gen. Iwaszkiewicz przybył niezwłocznie do Warszawy. **Już po jednodniowym pobycie jenerała w Warszawie zostały usunięte wszelkie przyczyny, które spowodowały podanie się generała o dymisyę i urlop,** wobec czego gen. Iwaszkiewicz skrócił swój pobyt w Warszawie i niezwłocznie wraca na front lwowski, by dalej prowadzić tak skutecznie podjęte dzieło obrony Lwowa.

ŚLĄSKA TRZEBA BRONIĆ SIŁĄ.

„Robotnik śląski“ pisze: „Nie łudźmy się, że Śląsk dostaniemy bez walki na mocy wyroku koalicyi, że plebiscyt wypadnie na naszą korzyść. Czesi usadowili się w czysto polskich **gminach i siłą utworzyli fakty, a mimo to te fakty zostały wzięte przez koalicyę pod uwagę.** Koalicya nie nakazała Czechom opuścić tych terytoryów, bezprawnie nam zabranych. Oglądanie się na komisyę koalicyjną w Cieszynie, znaczy utratę Śląska. Wszystko wisi w powietrzu.

Każdej chwili może się rozpocząć bitwa.

Dowiadujemy się, że Czesi już rozdawali **granaty ręczne i potrzebną do ataku szturmowego amunicyę.** W niedzielę otrzymali żołnierze czescy w rozkazie zlecenie, że na środę, 16 bm. jest planowany atak na linie polskie. W Gruszowie stoi pod parą pociąg pancerny, gotowy każdej chwili wyruszyć do ataku. Przesuwanie wojsk czeskich małemi grupkami nie ustaje. Jeżeli atak nie nastąpi prawie w tym dniu, to się odsunie, ale nastąpi. Stan dotychczasowy jest nie do utrzymania. Nieznośne oczekiwanie — więc jeżeli się ma coś stać, to im wcześniej, tem lepiej“.

POSIEDZENIE RADY MINISTRÓW.

Rada ministrów odbyła wczoraj wieczorem dłuższe posiedzenie, na którem sprawę wydawania paszportów zagranicznych przekazano ministerstwu spraw wewnętrznych. Dotychczas paszporty te wydawało ministerstwo spraw zewnętrznych. Ustalono następnie projekt ustawy o budowie dróg wodnych, który niebawem po feryach świątecznych przedłożony zostanie Sejmowi do zatwierdzenia. — W dalszym ciągu ustalono ustrój administracyi dóbr państwowych. Rada ministrów postanowiła zawiesić sądy przysięgłych we Lwowie.

KOALICYJNE WOJSKA NA LINII DNIESTRU.

Radio stacyi krakowskiej z Lyonu:

Generalna kwatera grecka komunikuje:

Sprzymierzeni i Grecy obsadzili linię Dniestru.

PEŁNOMOCNICY NIEMIEC WEZWANI DO WERSALU.

Wilson w imieniu rady czterech wydał oświadczenie, powołujące pełnomocników Niemiec do Wersalu na 25 kwietnia. Wezwanie jest wynikiem tego, że zagadnienia dotyczące pokoju z Niemcami rozstrzygnięto prawie ostatecznie, zredagowanie ich więc możliwa, przyspieszyć. Nie oznacza to przerwania pracy nad innemi zagadnieniami, związanemi z powszechnych pokojem, owszem, zostanie ona przyspieszoną, tak, że każdej chwili można czekać ostatecznego ułożenia wszystkich spraw. Sprawy, dotyczące Włoch, zwłaszcza Adryatyku, zostaną uwzględnione przedewszystkiem, by je jak najszybciej zakończyć(!)

WIADOMOŚCI Z BAWARYI I SAKSONII.

W Bawaryi wojna domowa wre w całej pełni. W Monachium panuje — jak donosiliśmy wczoraj — rząd komunistyczny.

Dawny rząd ściąga silne oddziały wojsk z artyleryą i skierowuje je przeciw stolicy, gdzie całą władzę dzierży Rada wykonawcza robotników i żołnierzy.

Zamordowanie saskiego ministra wojny w Dreźnie stało się hasłem do walk. Rząd musiał się zgodzić na żądania inwalidów, ale to sprawy nie załatwiło, bo **Spartakowcy wykorzystali to zajście i wystąpili do walki.** Walka rozpoczęła się nad Łabą, (Drezno leży po obu brzegach rzeki). Spartakowcy zajęli t. z. Nowe miasto (prawy brzeg), wojska rządowe obsadziły Stare miasto (lewy brzeg). Oczekują ataku spartakowców przez most na kościół nadworny i zamek królewski (wiele polskich pamiątek). Walka toczyłaby się w miejscu, gdzie jest najwięcej artystycznych i historycznych zabytków.

Drezna. Rząd saski ogłosił stan oblężenia w całym kraju i wezwał pomocy z Berlina. Pomoc tę wysłano.

Paniczów warszawskich i krakowskich brać do budowy okopów we Lwowie.

„Dziennik ludowy" pisze:

Obrona Lwowa wymaga, aby okopy ziemne **na pozycyach**, w których żołnierz spędza całe **dnie i tygodnie**, były odpowiednio zabezpieczone.

Wojskowość czyni w tym kierunku wszystko, co możliwe. Trudno jednak wymagać, aby żołnierz, przeważnie młody, trwający niezłomnie na posterunku od kilku miesięcy, mógł równocześnie walczyć z wrogiem i pracować fizycznie nad robotami ziemnemi. Wyręczyć go musi tu ludność cywilna.

W interesie miasta i ludności życzyćby sobie należało, aby władze pewną liczbę mężczyzn, wałęsających się po kawiarniach i korsach warszawskich i krakowskich, zawezwały do pracy nad umocnieniem okopów we Lwowie.

Gdzieindziej powołano pod broń tylko 6 roczników — we Lwowie 17 roczników! Niechże ciężar wojny o przynależność Lwowa i Borysławia do Polski spadnie — w równej (o ile o niej może być mowa) mierze — na wszystkich Polaków!

Lwów się skrwawił dość, zwłaszcza jego najuboższe masy.

Paniczów warszawskich i krakowskich brać przymusowo do robót fortyfikacyjnych na froncie lwowskim!

Korespondencya z Rzeszowa.

Policya wojskowa przy robocie! — Założenie organizacyi N. Z. R.

Dnia 11 bm. o godz. 11 przedpoł. patrol wojskowa zaaresztowała bez żadnych powodów żołnierza, 19 letniego J. Wiatra, będącego czasowo na urlopie. Brat aresztowanego, dowiedziawszy się o zajściu, udał się wraz z matką i jednym świadkiem do komendanta Łukaszkiewicza z prośbą o wyjaśnienie w sprawie aresztowania. Tu zamiast wyjaśnienia, p. Łukaszkiewicz począł bić i kopać tow. Z. Wiatra (inwalidę wojennego), przyczem **podarł na nim koszulę i ubranie**, wołając: „ty draniu nie będziesz mnie uczył instrukcyi"; następnie rozkazał żołnierzom zamknąć go do aresztu.

Przeprowadzając osobistą rewizyę u aresztowanego, znalazł u tegoż „Naprzód" i „Przyjaciela Ludu", co doprowadziło go do takiego szału, że policzkując nieszczęsnego i bijąc jego głową o mur celi więziennej krzyczał: „ty bolszewiku, ty socyalisto, ja cię zastrzelę jak psa, nie będziesz czytał mowy Daszyńskiego!"

P. Łukaszkiewicz wobec wszystkich aresztowanych stosuje bicie po twarzy a nawet urządza biczowanie nieszczęśliwych ofiar nahajkami na wzór rosyjski!

W dwie godziny po przyaresztowaniu i obiciu, obydwu braci Wiatrów, nie mając podstaw do trzymania ich w więzieniu wypuszczono na wolność.

Przy tej sposobności podnieść należy, że Łukaszkiewicz był członkiem austryackiej K. Stelle w Przemyślu, gdzie się poświęcał studyom policyjnym, pod kierownictwem majora Rusina Huczały, z polecenia którego pełnił funkcye detektywa antypolskiego po zawarciu traktatu brzeskiego.

Możeby odnośne czynniki wojskowe usunęły takiego osobnika ze stanowiska komendanta wojsk polskich w Rzeszowie, jako człowieka, wychowanego w zasadach szkoły tajnej policyi austryacko-ukraińskiej, człowieka przez ogół ludności rzeszowskiej znienawidzonego.

W ostatnich dniach, powstała u nas grupa Narodowego Związku Robotniczego (N. Z. R.), która bojąc się występować publicznie, urządza poufne zebrania, wysuwając jako nowe hasła, o zrealizowanie których proletaryat już dawno walczy w P.P.S.D. Robotnicy stronią od tej „nowej" organizacyi, która skupia tylko majstrów rzemieślniczych, właścicieli realności i sklepów i t. p. „proletaryuszy". W zarządzie tej organizacyi widnieją takie nazwiska jak p. Owiński prof. piastowiec, endek Hakalla urzędnik i inni. Zalecają się oni do naszych towarzyszy, obiecując im „złote góry", by chcieli tylko popierać ich zamiary. Zorganizowany i świadomy swych celów robotnik socyalista, odtrąca z pogardą agitatorów N. Z. R. wiedząc, że robota ich zmierza tylko do rozbicia klasy robotniczej a tem samem do osłabienia jej energii w walce z uciskiem i wyzyskiem o lepszą przyszłość.

Horendalne ceny koksu i węgla w Galicyi.

Wedle urzędowego sprawozdania umieszczonego w ostrawskiej „Gazecie Porannej" z 15 bm. Nr. 105 podwyższone zostały począwszy od 1 kwietnia r. b. na przeciąg czasu do 31 grudnia r. b. ceny węgla karwińskiego o 74 halerzy, zaś ceny koksu o K 1.14 na metrycznym cetnarze.

Cena węgla ustalona zatem została od 1 kwietnia na K 10.19 zaś cena koksu na K 17.37 za cetnar metryczny franko loko kopalnie ostrawsko-karwińskie.

My w Galicyi płacimy za ten sam węgiel i koks z tych samych kopalń pochodzący K 17.— za metryczny cetnar węgla, zaś K 26.50 za metryczny cetnar koksu!

Różnica w pierwszym wypadku na 1 metr. cet. wynosi K 6.81 zatem około 68% w drugim zaś wypadku K 9.13 zatem 55 procent więcej.

Taką opieką otaczają nas różne Komisye, Inspektoraty, Centrale, Magistraty!

Sprawa musi być niezwłocznie wyjaśnioną kto te horendalne różnice cen pożera, gdzie te niezliczone miliony koron ku ogromnej szkodzie przemysłu i konsumentów się zapodziewają. — Tak wygląda nasza gospodarka! Czy wobec tego przemysł nasz współzawodniczyć może z konkurencyą?

Mówi się wiele o lichwie towarowej, a jakże nazwać te urzędownie ustalone ceny koksu i węgla i kto za tego rodzaju ustalenie cen odpowiada. Sprawa ogromnie ważna wymaga natychmiastowego wyjaśnienia zwłaszcza, że władze nasze to horendalne podbijanie cen, kładą na karb żądań robotników.

Do robotników krakowskich.

Mieszkania dla delegatów na Kongres zgłaszać należy pomiędzy godz. 11 a 1 w południe i 5—8 wieczór w sekretaryacie Rady Robotn. Dunajwskiego 5, II. p., oraz pomiędzy 9—2 w południe w miejskiej kasie chorych u tow. Łapińskiego Dunajewskiego 5, I p.

Sekcya Kongresowa.

Zawiadomienia partyjne.

RADA ROBOTNICZA zbierze się w myśl postanowienia Wydziału Rady Rob. z dnia 12 bm. w czwartek 17 kwietnia o godz. 7 wieczorem w sali Związku Stow. Rob. ul. Dunajewskiego 5 II p. Prosimy członków o punktualne przybycie. **Wydział.**

KRONIKA.

Kraków, czwartek 17 kwietnia.

ZJAZD P. P. S. zapowiada się bardzo pomyślnie. We środę przybędzie 160 delegatów. Wszystkie prace przygotowawcze są w pełnym toku.

BACZNOŚĆ CHÓRZYŚCI! Ze względu na Kongres partyjny, następna próba odbędzie się **we wtorek** tj. dnia 22 bm. (a nie we środę, jak było zapowiedziane) **punktualnie o godz. 7-mej.** Obecność wszystkich członków konieczna.

ZAKAZ NIEPRAWNEGO NOSZENIA MUNDURÓW I OZNAK WOJSKOWYCH. Urzędowo ogłaszają: Zakazuje się osobom nie należącym do W. P. noszenia orzełków, rozetek i pasków oficerskich na czapkach, guzików wojskowych, jakiejkolwiek dystynkcyi, broni bocznej, pasów uniformowych i t. p., a to z dniem 16 kwietnia br. Oficerowie zaliczeni do rezerwy W. P. lecz do służby czynnej nie przydzieleni, również nie mają prawa używania odznak oficerskich.

Przekraczających powyższe przepisy odprowadzać się będzie do Dowództwa Placu, gdzie nieprzysługujące im odznaki będą zdejmowane, a następnie odda się ich w ręce policyi, celem surowego ukarania.

WOBEC LICZNYCH DO REDAKCYI NAPŁYWAJĄCYCH KORESPODENCYI, w których autorowie piętnują postępowanie czy to władz czy poszczególnych osobników w danej miejscowości, zaznaczamy, że korespondencyi bezimiennych wcale umieszczać nie możemy, ponadto, że wskazane jest, aby autor postarał się o stwierdzenie wiarogodności podanego faktu przez miejscową orgnizacyę partyjną, o ile się tamże znajduje, a w każdym razie przez osoby znane redakcyi, które przyjmą odpowiedzialność za prawdziwość cytowanych faktów.

Robimy to ze względu na to, że chcemy uniknąć licznych rekreminacyi i „sprostowań na podstawie § 19", którymi nas osoby interesowane zarzucają, przyczem nieraz okazuje się, że podana wiadomość była nieścisła.

Korespondencye ogólnej natury chętnie i bez zastrzeżeń umieszczać będziemy, o ile nadawać się będą do pisma.

DODATKI DLA NAUCZYCIELI. Dyrekcya filialnej kasy krajowej zarządziła wypłatę należnych dodatków wyrównawczych dla nauczycieli szkół ludowych najpóźniej do 1-go maja.

ZGROMADZENIE ROBOTNIKÓW FRYZYERSKICH odbędzie się w czwartek **17 bm.** o godz. 7 i pół wieczór w Związku Dunajewskiego l. 5. Sprawy organizacyjne. Referent tow. posel **Żuławski.**

TYFUS PLAMISTY M POWIECIE KRAKOWSKIM. Okręgowy urząd lekarski przestrzega ludność miasta Krakowa, ażeby ze względu na niebezpieczeństwo tyfusu unikała zetknięcia się z następującymi miejscowościami: Mników (3) chorych), Giebułtów (2), Czułów (1), Kobylany (10), Nowa wieś szlachecka (2), W samym Krakowie od 5 kwietnia br. zachorowało na tyfus plamisty 98 osób.

KATASTROFA KOLEJOWA. Onegdaj na stacyi Ząbkowice, na zatrzymany przed sygnałem wjazdowym pociąg poznański, prowadzony przez krakowskie parowozy, wpadł na ostatnie wagony, na krzyżownicy, parowóz, wypuszczony ze stacyi bez zezwolenia telegraficznego.

Wskutek zderzenia nastąpiło rozbicie i wykolejenie czterech naładowanych ziemniakami, odkrytych wagonów. W tym czasie torem Nr 3 przechodził w kierunku Łaz pociąg z próżnymi wagonami towarowymi t. j. dziesięć krytych i 5 otwartych wagonów uległo również wykolejeniu i rozbiciu.

Z WADOWIC piszą nam: 23-go bm. o godzinie 6-tej odbędzie się zgromadzenie sprawozdawcze posła tow. K. Czapińskiego, zaś o 11-tej konferencya partyjna.

OSTATNI ZJAZD DELEGATÓW OGNISK NAUCZYCIELSKICH BYŁEGO ZABORU AUSTRYJKIEGO odbył się dnia 12 bm. w Krakowie i miał za zadanie, zlikwidować czynności dotychczasowej organizacyi nauczycielstwa ludowego w Galicyi, która to organizacya wobec zjednoczenia Ojczyzny połączyła się ze „Zrzeszeniem nauczycielstaw szkół powszechnych" w b. Królestwie w jedną wielką organizacyę nauczycielstwa szkół powszechnych całej Polski, pod nazwą „Związek polskiego nauczycielstwa szkół powszechnych" z siedzibą w Warszawie.

O ZAPŁATĘ W MARKACH. W Dąbrowie górniczej rozpoczął się ruch wśród robotników, domagających się wypłacania zarobków w markach, a nie w koronach. Robotnicy z dawnej okupacyi austryackiej pobierają zapłatę w koronach, podczas gdy ich towarzysze o miedzę otrzymują swoje zarobki w markach. Z powodu gwałtownego spadku korony cierpią robotnicy Zagłębia niesłychanie na tej różnicy w kursie i dlatego żądają, aby im takie same ilości wypłacano w markach, grożąc strejkiem, gdyby im firmy tego odmówiły.

MINISTERSTWO POCZTY W WARSZAWIE nadesłało do Galicyi **telegraficzne** zawiadomienie, aby urzędy pocztowe pobierały z dniem zawiadomienia 100 i 150 procent więcej przy doręczaniu pieniędzy przekazami pieniężnymi. — Podwyżka ta wchodzi w życie natychmiast i jest nowem znacznem obciążeniem ludności. I tak: od 1 do 20 kor. op.aca się 10 hal. (dawniej 5 h), od 21 do 100 kor. płaci się 30 hal. (dawniej 20 hal.), od 101 do 1.000 kor. obecnie 50 hal. (dawniej 20 hal.) za doręczenie pieniędzy przekazem przez listonosza.

ZWYCIĘSTWA WYBORCZE POLAKÓW W MIASTACH POZNAŃSKIEGO. W oswobodzonych okolicach Poznania przy wyborach miejskich odbytych na podstawie powszechnego głosowania systemem proporcyonalnym i przy udziale kobiet **Polacy odnieśli olbrzymie zwycięstwo.** Administracye miast, na czele których dotąd stali władze niemieckie i burmistrze Niemcy, obecnie przeszły w ręce polskie.

Sprawa rolna w Sejmie.

Z programów rolnych: — Stanowisko socyalistów; program O. Bauera. — Programy rządu, witosowców, prawicowców, stapińszczyków. — Historya kwestyi rolnej w komisyi sejmowej.

Jedną z podstawowych kwestyj w pracach sejmowych jest, jak wiadomo, kwestya rolna. Jest ona jakgdyby osią, dokoła której obraca się praca Sejmu; jakgdyby sprężyną, ukrytą czy jawną przeróżnych sejmowych ugrupowań i kombinacyj.

Sytuacya właściwie jest prosta. **Prawica** stara się reformę zahamować i sprowadzić ją do skromnych rozmiarów wykupu (nieprzymusowego) po drogiej cenie. Centrum chłopskie stoi na gruncie podziału gruntów obszarniczych **na własność** oczywiście z maximum posiadania do 100—200 morgów. Tylko **socyaliści**, mając szersze horyzonty społeczne, patrzą na gospodarkę rolną z punktu widzenia interesów całości społeczeństwa i biorą gospodarkę rolną w kraju **pod opiekę całego społeczeństwa.** W tym duchu nasi towarzysze Klemensiewicz, Drescher i Barlicki stawiali poprawki w komisyi rolnej Sejmu. Własnego programu, jako całości nie przedstawiliśmy na razie.

Znany **teoretyk** socyalistyczny O. Bauer, stając w swojej ostatniej broszurze („Droga do socyalizmu") o gospodarce przejściowej **na** gruncie **prywatnej własności chłopskiej,** pisze:

„Chociaż gospodarstwo włościańskie w dalszym ciągu opierać się będzie **na własności prywatnej gruntów,** winno jednak być przez społeczeństwo popierane, poddane jego planowemu oddziaływaniu, powinno służyć ogółowi. Wymaga tego nietylko własny interes włościaństwa, które tylko przy współdziałaniu **i planowem kierownictwie ze strony ogółu** będzie mogło skorzystać z nowoczesnych zdobyczy technicznych i byt swój poprawić; wymaga tego również interes ludności miejskiej i przemysłowej, która tylko wtedy będzie mogła być zaopatrzona obficie w tania żywność, gdy uda się znacznie podnieść wydajność gruntów chłopskich. Polityka konserwatywno-agrarna widziała swoje zadanie przedewszystkiem w zapewnieniu chłopom wysokich cen produktów rolnych. Socyalistyczna polityka agrarna musi dążyć przedewszystkiem do znacznego **podniesienia wydajności pracy rolniczej".**

Tworząc nową organizacyę gospodarczą, O. Bauer powiada, że ważnem zadaniem nowej organizacyi będzie całkowite **usunięcie prywatnego handlu i spekulacyi produktami rolnemi. — Sprzedaż zboża powinna być uspołeczniona.** Gospodarze i dzierżawcy będą zobowiązani do tworzenia **stowarzyszeń zbytu zboża** i będą musieli swoje zboże, przeznaczone na sprzedaż, oddawać tylko tym stowarzyszeniom. Stowarzyszenia będą zwoziły zboże do składów swoich i sprzedawały je **państwowemu zakładowi handlu zbożowego.** Na czele tego zakładu stać będzie Rada administracyjna, której członkowie będą wybierani w jednakowym stosunku **przez Sejm,** spółki rolne i stowarzyszenia spożywcze. Rada administracyjna oznaczać będzie cenę, po której będzie nabywała zboże od stowarzyszeń wiejskich. Cenę tę będzie się oznaczało **niezależnie od ceny na rynku światowym,** tak, żeby zapewnić drobnym rolnikom i ich rodzinom wystarczające utrzymanie. Zagraniczne zboże zakład państwowy handlu zbożowego będzie sprowadzał bez cła po cenie rynku światowego. Następnie całe zboże, bez względu na to, czy jest pochodzenia krajowego czy zagranicznego, będzie oddawane związkowi przemysłowemu młynów: **średnia cena będzie tak oznaczona, aby państwo nie miało żadnego zysku.**

W ten sposób zniknie — według O. Bauera — **pasożytnicze** pośrednictwo handlowe, a spekulacya zbożem stanie się niemożliwa. Cła zbożowe w znacznej mierze stracą swe znaczenie. W podobny **sposób** usunie się handel prywatny bydłem, **mlekiem** i innemi produktami rolnemi. **Banki hipoteczne** zostaną uspołecznione, **hipoteki włościańskie** zostaną umorzone i zastąpione czynszem gruntowym, stopniowanym według sprawności poszczególnych gospodarstw. **Tak** zostanie uspołecznione gospodarstwo **włościańskie, chociaż** pozostanie **własnością prywatną.**

Przytaczamy te myśli Bauera, aby zilustrować nasze słowa o szerokim horyzoncie socyalistycznej myśli agrarnej, podporządkującej głębokie reformy zasadzie **wydajności i potrzeb społeczeństwa.** Wobec konstrukcyi socyalistycznych upadają np. wymowne dowody p. dra Kosińskiego („W obronie kultury rolniczej", broszura rozdana posłom Sejmu), iż rozproszkowanie gruntów spowoduje **obniżenie produkcyjności** i głód miast.

Program **rządowy** ma charakter mocno kompromisowy. Między innemi powiada: Dla unormowania stanu posiadania państwo czerpać będzie ziemię w drodze **wolnego zaofiarowania** i zakupu, musi mieć jednak prawo przymusowego wykupu. W tym celu musi sobie zapewnić bezpośredni wpływ na obrót ziemi przez kontrolę, zastrzeżenie **prawa pierwokupu** oraz **uregulowania prawa dziedziczenia.**

Luendecy prawią o instytucyi parcelacyjno-kolonizacyjnej, o tanim kredycie, o rozsprzedaży majątków państwowych, dynastycznych, spekulanckich i dobrowolnie zaofiarowanych etc., natomiast chcą uniknąć ustanowienia przymusowego wywłaszczenia, przymusowej ceny i przymusowego maximum. Coprawda we wniosku Głąbińskiego i Staniszkisa jest mowa o rozsprzedaży także (na ost. miejscu) „gruntów będących w rękach większej własności, wykupywanych przez państwo w razie potrzeby **przymusowo** w porządku i wedle zasad prawem ustanowionych. Porządek ten uwzględni przedewszystkiem ordynacye, majątki i grunty od dłuższego czasu wydzierżawiane, niedostatecznie zagospodarowane oraz kolejno wielkich właścicieli".

Ludowcy są za przymusowym wykupem, maximum i ustanowioną ceną. Stapińszczycy ustanawiają maximum na **100 morgów** i o wykupie nic nie mówią. W komisyi rolnej głosowali stapińszczycy wraz z socyalistami za bezpłatnem wywłaszczeniem.

Nadeszły **decydujące chwile w komisyi rolnej.**

Czując, że reforma agrarna musi być przeprowadzona, Związek wszystkich obszarników **zaofiarował komisyi dobrowolnie półtora miliona morgów po cenach 4 razy wyższych, jak przed wojną.** Są to kpiny oczywiście i nic więcej.

Początkowo, jak wiadomo, **dzięki NZR,** luendecya w komisyi odniosła zwycięstwo i lewica protestując opuściła salę. Ale niebawem stosunki się zmieniły — i prawica stanęła wobec większości — **od Witosa do socyalistów.**

Zrozpaczona endecya skapitulowała, godząc się na **wykup przymusowy i maximum.** Endecya bowiem stanęła wobec alternatywy — albo na zawsze zdyskredytować się wobec chłopów, albo zdradzić interesa obszarników. Endecya **na razie** wybrała to drugie.

„Jeżeli prowodyrzy enludecyi — słusznie pisze „Robotnik" pocieszają się w głębi ducha, że i z tego stanowiska przy pierwszej nadarzonej sposobności uda im się zejść, lub też **że przy opracowywaniu szeregu ustaw potrafią wykup przymusowy i maximum sprowadzić prawnie do zera,** to musimy ich uprzedzić, że gra ta będzie straszliwie co do wyniku wątpliwa i **bardzo niebezpieczna, która napewno sprowadzi rozkład enludecyi.** Co jak co, ale potrzebę ziemi chłop pojmuje niesłychanie wyraziście i wszelkie usiłowania, które mają utrudnić zaspokojenie tej potrzeby, tego głodu ziemi, chłop potrafi bezwzględnie złamać. A więc staje się to, cośmy przewidywali i przepowiadali: „zwycięska" na wyborach endecya doczeka się w Sejmie ustawodawczym rozkładu".

Tak więc został uchwalony na komisyi nast. (4-ty) ustęp rezolucyi. Na zapas ziemi w rękach państwa złożą się także:

„g) **dobra, względnie części dóbr, wykupione drogą ustawowego przymusu od prywatnych właścicieli ziemskich po cenie ustawą określonej. Ustawa określi też maksimum ziemi folwarcznej dla każdego poszczególnego posiadacza, jako też maksimum obszaru ziemi folwarcznej, którą pozostawić by należało w poszczególnych okręgach państwa.**

W pobliżu wielkich miast i ośrodków przemysłowych zabezpieczyć należy zapas ziemi **dla tworzenia kolonii i ogrodów robotniczych z dogodną komunikacyą na użytek robotników fabrycznych.** W razie braku odpowiednich gruntów państwo winno mieć możność **przymusowego wykupu** na ten cel wszelkich nadających się do tego gruntów".

W ten sposób przyjęła komisya rolna 4 punkty — pozostaje jeszcze do przyjęcia 8 punktów. Następne posiedzenie komisyi rolnej odbędzie się dopiero po świętach. **Cz.**

—o—

„Zagadka kresów wschodnich", czy zagadka perfidyi endeckiej.

Pod tytułem: „Zagadka kresów wschodnich" podaje „Illustrowany Dziennik Polski" (w Nr. 70) długi artykuł.

Kto odczyta pierwsze szpalty tego artykułu może go uważać za szczerą pochwałę dla kierownictwa wojskowego za wyprawę litewską.

Powtórzymy tu parę ustępów z owego artykułu:

„Co zastały wojska polskie na Litwie i Białorusi? Głód, tyfus, nosaciznę, czarną ospę, fale wynędzniałych reemigrantów z Rosyi, rozprzężenie i anarchię. Zadaniem władzy polskiej najważniejszem było ludności dać jeść, udzielić pomocy sanitarnej, a następnie przystąpić do bodaj częściowej odbudowy gospodarczej".

„Dziennik" konstatuje, że zabezpieczono ludności żywność, nasiona, pomoc sanitarną przy współudziale Amer. Czerw. Krzyża, który przeznaczył na tę akcyę 5 milionów dolarów.

„Podjęto — pisze dalej — również organizacyę sądownictwa, tudzież szkolnictwa. Na zajętym przez wojska polskie obszarze istnieje już **18 gimnazyów.**

Jak zachowuje się ludność litewska i białoruska? Wszędzie **z coraz większem zaufaniem odnosi się ludność do wojska polskiego. U Białorusinów** zauważyć można pewne wyczekiwanie. Żydzi naogół są „neutralni".

Jak wspomnieliśmy, Niemcy **ewakuują już Grodno,** które niebawem zajęte będzie przez wojska polskie. Po usunięciu wojsk niemieckich z tej połaci Litwy nastąpi także nareszcie **opróżnienie Suwalszczyzny.**

Po zajęciu Grodna wojska polskie czeka wielkie zadanie, mianowicie oczyszczenie wschodnich obszarów Białorusi i Litwy z bolszewików rosyjskich, o których rządach w Mińsku i Wilnie straszne dochodzą wieści. Zadanie to jest wielkie i **wymaga znaczniejszych sił** ze względu na rozległość obszarów, które zająć wypadnie, ale jest względnie łatwe, bo bolszewicy bitnemu żołnierzowi polskiemu nigdzie pola nie dotrzymują. Nie zdradzimy żadnej tajemnicy, jeśli stwierdzimy, że w Królestwie zgromadzono **potrzebną ilość sił na litewską wyprawę,** która laurem zwycięstwa ma uwieńczyć skronie dowódcy rodem z Litwy... (Tu już czytelnik ma przedsmak insynuacyi: aluzyę do tego, że kom. Piłsudski pochodzi z Litwy, jest przeto szczególnie skłonnym tę wyprawę forytować, która jako „łatwa", przytem da prędzej „laury". Red. „Naprzodu".)

Niewątpliwie cieszyć się należy tym planem. Wyprawa ta jest **nieodzowną i powinna być jak najrychlej podjętą.** Trzeba jak najprędzej uwolnić Litwę z opresyi bolszewickiej, **ratować ją od zagłady.** Jest pewnem, że na wschodzie granica polska sięgać będzie tak daleko, **jak daleko sięgnie oręż polski".**

Po poetycznym zwrocie, jak to „orzeł biały" osłoni swem skrzydłem Wilno (dziś jednak może zazdroszczące i Lwowu!) — przychodzi następny tytuł: „Na myśl o Lwowie wstyd pali lica".

Cała poprzednia ekspozycya miała zatem na celu nie uznanie tego, co zdziałała wyprawa na Litwę, lecz stworzenie **kontrastu,** jak to Piłsudski proteguje „swoją" Litwę, a jak po macoszemu traktuje Lwów.

Dlatego się tak maluje „raj" litewski.

„Ale — pisze „Dziennik" — opinia polska nie może zrozumieć, że tam w Warszawie naczelny wódz, który zebrał i wyekwipował **pokaźne siły** na wyprawę litewską, na tę **względnie łatwą** wyprawę, **nie ma żołnierzy** na odsiecz Lwowa"...

Ten „względnie łatwy" teren litewski „ku Dźwinie i Berezynie" (znany z łatwości już Napoleonowi) posiada z jednej flanki — tuż pod Grodnem i w Kowieńskiem bardzo niepewnych Niemców — od południowej ściany zaś Ukraińców, z którymi walczy Rydz-Śmigły

Pomijamy zresztą tę „niedokładność"...

Chodzi o to, iż dziś Polska jest w tem położeniu, że musi sobie powiedzieć: „Et hoc faciendum et illud non omittendum" (I jedno trzeba czynić i drugiego nie poniechać).

Mamy nietylko **Lwów** i nietylko **Litwę,** lecz i **Cieszyńskie,** wymagające gwałtownie obecności wojsk polskich. „Dziennik" stwierdza, a raczej **podsyca** „rozgoryczenie", „płomienisty wstyd, żal i gorycz" z powodu Lwowa.

Zapewne ludność polskiego Lwowa przechodzi **męczeństwo** miasta, wystawionego na ogień armatni, ale czy ten sam „Dziennik", czy cała prasa burżuazyjna nie pokazuje **krwawej chusty Litwy,** nie rozpisuje się szeroko w przemnogich korespondencyach o rzeziach Polaków, tamże dokonywanych?

A czy Cieszyńskie, gdyby je ogołocić z wojska, nie stałoby się widownią też męczeństwa. **Nie godzi się podszczuwać jednych zagrożonych i cierpiących przeciwko drugim,** ani wprowadzać zamętu w decyzye, które muszą mieć na oku stworzenie takiego stanu, by **całość spraw polskich** najrozumniej przy pomocy szczupłych sił rozporządzalnych — zarysować, nim te siły dostatecznie wzrosną.

Z gorszą, krwawą wymówką może się społeczeństwo polskie zwrócić do tych, komu „Dzien. Polski" służy, iż teraz dopiero mają wojska Hallera wracać do Polski, gdy ich powrót w tym czasie, gdy wracały legiony czeskie, mógł być nam dać rozstrzygnięcie na wszystkich może frontach.

A czyje machinacye zabagniły tę sprawę? Czy nie endecki polski „rząd paryski" działał tak na złość ludowemu rządowi warszawskiemu?

Ale przejdźmy do najbardziej wedle intencyi „Dziennika" zatrutej strzały.

Zatytułowane to jest: „Zardzewiały ćwiek w niektórych mózgach"

Otóż tu oświadcza się, że „zardzewiały **ćwiek**" socyalistyczny **„zaczadza atmosferę Belwederu"** i dlatego pod Lwów posyła się „wojsko kapaniną".

Aż nadto dobrze rozumiemy, że gdyby w myśl strategów endeckich zwrócono uwagę wyłącznie na front galicyjski, każąc czekać innym zadaniom — wówczas — wobec marszu bolszewików ku granicy Polski, podnosiliby inny alarm, że „ćwiek socyalistyczny" inaczej „zaczadza" — powtarzamy osobliwą kwiecistość stylu endeckiego — atmosferę belwederską.

W tej chwili zjawiłaby się obleśna insynuacya, że socyaliści pragną snadź wydać całą Polskę na łup bolszewizmu i potrafili omamić Belweder.

Wszak o rządzie Moraczewskiego rozpuszczano z tej strony wersye, że na przekór koalicyi szuka zbliżenia do bolszewików. Tę wersyę musiano schować ostatecznie do kosza, gdy z racyi głośnej depeszy Cziczerina do rządu notabene p. Paderewskiego — komisya sejmowa do spraw **zagranicznych zbadała cały „dossier" depesz, wymienionych pomiędzy rządem polskim, a rządem sowietów i stwierdziła, że poza obronę obywateli polskich — depesze warszawskie nigdy nie wychodziły.**

Ale powróćmy do tego „gwoździa" socyalistycznego, który ma rzekomo inspirować Belweder. Otóż w całym szeregu artykułów, wskazujących na błędną wedle nas, taktykę Komitetu Narodowego w Paryżu, który w swojem ślepem poddawaniu się wszystkim tendencyom p. Pichona **szedł był nawet na lep jego chęci wskrzeszenia wielkiej, silnej Rosyi** — czyli tej głównej zmory, która udławiła była Polskę, a co ponadto wyraźnie krzyżowało — rzecz dla nas nieobojętna! — odmienne zapatrywanie Anglii — podnosiliśmy, że dla Polski jest jak najkorzystniejszem utrwalenie się podziału dawnego caratu na dawną Moskwę i Ukrainę, z czego jednakże tylko **zła wola mogła i** może ośmielać się wysnuwać wniosek, **jakoby socyaliści bagatelizowali Lwów, jakoby niedoceniali** czy jego mąk, czy jego bohaterstwa, czy jego znaczenia dla Polski, jakoby usiłowali paraliżować akcyę ku jego obronie!

Zamożny zwolennik endecyi korzysta coraz częściej ze sposobności, ażeby wyrwać się z bombardowanego miasta.

Kto trwa i przetrwa najcięższe próby: **polski robotnik,** nasi towarzysze, których bezimienne dowody odwagi niejednokrotnie wspominane były w komunikatach lwowskich.

Ich nie zatrują endeckie insynuacye dla intrygi rozdrapujące rany Lwowa.

Insynuacye tych, którzy za Bobrinskiego dysponowali Lwowem na rzecz caratu.

Katastrofa lubelska a tajemnicze milczenie rządu.

Warszawski „Robotnik" pod powyższym tytułem pisze:

Prasa warszawska od dwóch dni informuje stolicę o katastrofie lubelskiej (eksplozyi składów amunicyi). Informacye swe czerpie z jednego tylko źródła — agencyi prasowej „Polonia". Agencya ta zaś opiera swe informacye przeważnie tylko na „Ziemi Lubelskiej", organie reakcyonistów i żandarmów lubelskich.

Pozatem nie otrzymała prasa warszawska ani słowa informacyi od przedewszystkiem powołanego do informowania w tak ważnej i nadwyraz niepokojącej sprawie, jaką jest olbrzymia katastrofa lubelska — rządu polskiego.

Co znaczy to tajemnicze milczenie? Społeczeństwo polskie, zaniepokojone do najwyższego stopnia, **chce wiedzieć prawdę, całą prawdę.**

Z wybuchem prochowni powiązany został ściśle przez „Ziemię Lubelską" zamach na rotmistrza żandarmeryi (Stocha) oraz wyroki śmierci na wachmistrzów żandarmeryi.

Jak wyglądają te zamachy w zestawieniu „Ziemi Lubelskiej"?

Bardzo niejasno.

„Ziemia Lubelska" pisze:

„Jak się dowiadujemy, w łączności z zamachem na magazyny wojskowe zbrodnicze żywioły dokonały zamachu na komendanta żandarmeryi okręgu generalnego lubelskiego, rotmistrza d-ra Stocha. Zaraz po pierwszym wybuchu w nocy krytycznej pospieszył do mieszkania rotmistrza Stocha przy ulicy 3-go maja adjutant rotmistrza, porucznik Osolis, podporucznik Durda oraz dwóch szeregowców żandarmeryi. Rotmistrz dr Stoch wyszedł również zaraz po wybuchu na ulicę i spotkał się w pobliżu swego mieszkania z idącymi do niego oficerami.

Po chwili padł na ulicy strzał rewolwerowy. Strzelano z za parkanu. **Świadkiem tego była pewna osoba cywilna, która z górnego piętra domu, w którym mieszka rotmistrz Stoch, obserwowała całe zajście.** Osoba ta widziała, iż do rotmistrza dra Stocha strzelał osobnik cywilny, ukryty za parkanem jednej z sąsiednich posesyi. Zamach na rotmistrza dra Stocha, **dokonany prawie równocześnie z wysadzeniem w powietrze magazynów amunicyi** wskazuje, iż obydwa te czyny pozostają ze sobą w łączności i są aktem zorganizowanym przez zbrodnicze żywioły".

Jedynym więc świadkiem tego zamachu — oczywiście oprócz żandarmów — była „pewna osoba cywilna", która akurat **o g. 4 nad ranem** (o tej bowiem godzinie miał miejsce wybuch) **obserwowała całe zajście z górnego piętra domu, w którym mieszka dr Stoch.**

A teraz co do wyroków śmierci.

Tu „Ziemia Lubelska" przytacza jakieś anonimy z podpisem: Za Towarzystwo polskiej bojówki komunistycznej U. L. i znak krzyża, przyniesione przez „jakiegoś chłopca".

Tajemnicze listy, tajemniczy „jakiś chłopiec", znak krzyża i inne niemniej tajemnicze znaki przypominają nam już wyraźnie dawne czasy rosyjskich rządów, kiedy trudno było dociec, gdzie się kończy prowokacya, a gdzie zaczyna prawda".

Poruszenie tej sprawy, osłanianej zagadkowem milczeniem rządu, wreszcie zmusiło ministerstwo spraw wewn. do ogłoszenia komunikatu, że dotychczasowe śledztwo nie potwierdziło wcale pogłosek o rzekomym zbrodniczym zamachu jako przyczynie katastrofy. (Podaliśmy to we wczorajszym numerze).

Wybrał się w samą porę!

Równocześnie z komunikatem rządowym, donoszącym, iż śledztwo, wdrożone w sprawie wybuchu amunicyi w Lublinie, nie potwierdziło rozpowszechnionych wersyj, przypisujących katastrofę zbrodniczemu zamachowi — otrzymaliśmy „Kuryer Warszawski" z ironicznym artykułem pod nagłówkiem: **„Tu sielanka, tam fakty".**

Niezwykle zabawnie brzmi ta ironia tuż... przy **zaprzeczeniu urzędowem.**

Powtarzamy poniżej „złote myśli" „Kuryera Warszawskiego":

„W tym czasie — pisze — kiedy p. Daszyński żądając zniesienia stanu wyjątkowego, zapewniał Sejm, że „w kraju panuje spokój, chociaż względny", prochownie lubelskie były już przed dwunastu godzinami przez bolszewików wysadzone w powietrze.

Gołębia dusza posła krakowskiego wyraziła się tu nagle w całej pełni. Chociaż burza sroży się naokoło nas okrutna, w jego sercu króluje sielanka.

-Niepotrzeba — mówi on nam z niezmąconą pogodą — żadnego stanu wyjątkowego, bo krajowi zbywa tylko na dobrej aprowizacyi, aby mógł zapanować ład i porządek".

Po tych sarkazmach pod adresem posła Daszyńskiego następują dłuższe morały pod adresem posła Witosa — wszystko z wyżyn posiadanych przez „Kuryer Warszawski" **faktów.**

Otóż, zapytujemy, jakich faktów powagę miał za sobą ten organ? Miał twierdzenia jednej, jedynej „Ziemi lubelskiej", która lansowała wciąż, jak z procy sensacyjne pogłoski o zama-

EDMUND GONCOURT

Śmierć Juliusza Goncourta.

Panuje posępne milczenie, a w niem słychać tylko szept zegarka repetitierowego naszego ojca, z którym w ręku dotykam od czasu do czasu pulsu jego najmłodszego syna. Mimo trzykrotnego zażycia leku bromowego, który połknął z ćwiercią szklanki wody, nie może usnąć na minutę i głowa jego porusza się na poduszce w nieustannym ruchu z strony prawej na lewą, szumiąca całą bezmyślną dźwięcznością sparaliżowanego mózgu i wyrzucająca dwoma kątami ust jakby zarysy frazesów, kawałki słów, niesformułowane sylaby, wymawiane nasamprzód z gwałtownością i umierające jakby w westchnieniu. W oddali słyszę wyraźnie, jak pies wyje na śmierć. Ach, oto godzina kosów i ich gwizdów w niebie, które różowieje..

A ciągle między firankami biała błyskawica jego oczu półprzymkniętych, które nie śpią w pozornej ciszy snu.

Przedwczoraj wieczór czytał mi jeszcze „Pamiętniki z za grobu", ponieważ to było jedynem zajęciem i jedyną rozrywką biednego chłopca. Zauważyłem, że był zmęczony, że czytał źle. Prosiłem go, aby przerwał lekturę, zachęcając go do zrobienia przechadzki po Lasku Bulońskim. Opierał się nieco, później ustąpił, a wstawszy, aby wyjść z pokoju wraz ze mną, potknął się i upadł na fotel. Podniosłem go, poniosłem na łóżko, pytając, czego doświadcza, chcąc go zmusić do odpowiedzi, czekając trwożnie na usłyszenie mowy. Niestety, tak, jak podczas pierwszego kryzysu mógł tylko wydawać dźwięki, które nie były słowami. Oszalały z niepokoju, zapytałem go, czy mnie nie poznaje? Na to odpowiedział mi pospolitym, rubasznym uśmiechem szyderskim, zdającym się mi mówić:

— Dosyć to głupio z twej strony myśleć, że to możliwe.

Nastała wkrótce potem chwila ciszy, uspokojenia. Jego oczy słodkie, uśmiechnięte, utkwione były we mnie. Przypuszczałem, że to kryzys, niepodobny do majowego. Ale nagle rzucił się głową w tył i wydał krzyk szorstki, gwałtowny, przerażający, który mnie zmusił do zamknięcia okna.

Natychmiast konwulsye poczęły wykrzywiać jego piękną twarz zbezkształcając wszystkie linie, zmieniając wszystkie miejsca, podczas gdy okropne kurcze wyciągały jego ramiona, jakby je chciały przekręcić, a wykrzywione usta wypluwały krwawą pianę. Usiadłszy za nim, trzymając rękami jego ręce, przyciskałem do siebie jego głowę, czując jej pot śmiertelny, zwilżający mą koszulę i zwolna spływający po udach. Po tym kryzysie nastąpiły inne, mniej gwałtowne, podczas których twarz jego stawała się taką, jaką znałem. Po nich przyszedł wkrótce spokój deliryum. Wznosił ramiona ponad głowę z wzywaniem jakiejś wizyi, którą wołał do siebie z pocałunkami. Były to podrywy, podobne do polotów zranionego ptaka, gdy równocześnie na jego ukojonej twarzy, w oczach nabiegłych krwią, na zupełnie białem czole, na rozchylonych i bladofioletowych ustach osiadł wyraz który nie był już ludzki, zamglony, tajemniczy wyraz Vinciego. Częściej jeszcze były to rzuty przerażenia, usuwał się z ciałem, kurczył pod kołdrą, gdzie się chował, jak gdyby przed zjawą, uparcie stojącą w głębi firanek i na którą miotały się niepowiązane jego słowa: przed zjawą, którą wskazywał przerażonym palcem i na którą krzyknął raz bardzo wyraźnie: Idź precz!

Były to wylewy zdań poczłonkowanych, wypowiadanych dumnie, tonem ironicznym, z lekceważeniem wyniosłej inteligencyi, z rodzajem oburzenia, które mu było właściwe, ilekroć słyszał jakieś wypowiedziane głupstwo lub pochwałę czegoś, co nie zasługiwało na nią. Niekiedy pod nieprzerwanem działaniem gorączki i w deliryum powtarzał wszystkie czynności swego życia: naśladował gest, z jakim przykładał lornetkę, podnosił te ciężary, którymi męczyłem go w ostatnich miesiącach, udawał nakoniec swe zajęcie: udawał, że pisze...

Były przelotne chwile, kiedy jego błędne, tu i tam biegające oczy, zatrzymywały się na oczach moich, na oczach Polagii i zdawały się rozpoznawać nas jednem spojrzeniem, uparcie przez jedną sekundę w nas utkwione z niewysłowionym uśmiechem na twarzy... lecz zaraz zagarniały je dla siebie wizye okropne lub rozkoszne.

Ciąg dalszy nastąpi.

chu bolszewickim, skwapliwie, zapewne, przedrukowywane przez prasę burżuazyjną — ale opierające się tylko na prywatnem detektywiźmie rzeczonego pisemka.

Skwapliwie — podkreślamy, podawała prasa burżuazyjna te wieści swojej publiczności, **wzmacniając w niej w ten sposób pragnienie stanu wyjątkowego.**

A czyż może być lepszy argument „za" jak podobne alarmy — toć dla całej prasy burżuazyjnej taka gratka, jak dla antysemickich świstków bywało — wyszłe już z mody alarmowanie „mordami rytualnymi".

Czytelnik „Kuryera Warsz." przypominał sobie błogie czasy Skałłonów i Kaznakowów, kiedy tak pięknie zakwitały stany wyjątkowe..

Dla nas, którzyśmy tu w Krakowie w odstępie paroletnim przeżywali dwie eksplozye amunicyi — sprawa podobna nie mogła być rozstrzygnięta **prywatną opinią**... „Ziemi lubelskiej".

Wszak w Krakowie bolszewików nie było.

Cel tu był **przejrzysty,** a źródło mętne.

A teraz jeszcze jedno zapytanie pod adresem „Kuryera Warszawskiego", czy leciwy ten dziennik nigdy sam nie **kłamał,** jak z nut w interesie reakcyi, żeby się tak naiwnie aż artykułami angażował na punkcie... cudzych „kompozycyi", które lada chwila mogły zostać obalone?

Radzimy w dobie przedwielkanocnej uderzyć się ze skruchą w piersi!

Plac tennisowy czy pole pod uprawę?

Piszą nam z miasta:

Część Błoni między przedłużeniem ul. Smoleńsk i Wolską stanowią grunta klasztoru Norbertanek, które od szeregu lat dzierżawi Towarzystwo sportowe „Cracovia". Na ⅓ części tych gruntów urządziło to Towarzystwo place dla popisów i ćwiczeń piłką nożną, oraz place tennisowe, reszta zaś o obszarze kilku morgów stanowiła łąkę, która od czasów, jak część błoń zaczęto uprawiać dla celów aprowizacyjnych, poddzierżawiono pewnemu gospodarzowi ze Zwierzyńca pod uprawę. W jesieni roku ubiegłego, zasiane zostały na wielkiej połowie tych gruntów zboża ozime, a druga połowa obecnej wiosny miała być uprawioną pod jarzyny. Otóż zamiast rozpoczęcia uprawy, sprowadzono na te grunta walec żelazny motorowy i po wywalcowaniu części gruntu jeszcze nie obsianego, a w jesieni już przysposobionego do uprawy — zaczęto ugniatać walcem resztę gruntu, **z bardzo pięknie odrośniętą oziminą.**

Od maszynisty walcującego dowiedziałem się, **że grunta te utlacza się dla urządzenia placów tennisowych (!)**

Gdyby to miało miejsce w czasie największej obfitości i taniości środków spożywczych, to i tak niszczenie plonu dla celów zabawowych byłoby oburzającem. — Obecnie, gdy miastu zagraża głód, gdy państwo żebrze o obcą pomoc dla swych obywateli, w mieście, które może największej żebrze i wyczekuje tej pomocy, niszczy się bezmyślnie plony dla fantazyi i przyjemności pewnych jednostek, mimo, że tuż obok posiada toTowarzystwo bardzo obszerne place na cele zabawowe.

Gdyby przynajmniej z temi robotami wstrzymano się jeszcze 3 miesiące, t. j. do zbioru plonu, toby przynajmniej nie zmarnowano tego ziarna, które użyto na zasiew.

W dniu 8 marca uchwalił Sejm polski ustawę o przymusie uprawy nieużytków, która ma być stosowaną prawdopodobnie tylko do gruntów obszarów dworskich. Równocześnie prawie z tą uchwałą w mieście niby kulturalnem, najlepszej jakości grunta, już obsiane, bez potrzeby zamienia się na nieużytek.

Mogą to tylko robić jednostki, które chyba na paskarstwie dorobiły się majątku i którym obecnie zależy tylko na zabawie, gdyż mimo braku środków żywności są w stanie za wysokie ceny takowe nabyć.

Z miasta i z kraju.

W SPRAWIE ZAŻALEŃ NA WOJSKOWOŚĆ. Podkomisya wojskowej Komisyi sejmowej dla spraw Dowództwa Okręgu Generalnego w Krakowie, która zjechała do Krakowa w dniu 15-go b. m. urzędować będzie w gmachu przy ulicy Basztowej L. 22 I. piętro drzwi Nr. 1 w dniach następujących: we czwartek 17, we wtorek 22 i we środę 23 bm. we wszystkie powyżej oznaczone dni od godziny 11-tej do 1-szej w południe. **Osoby interesowane w sprawach ewentualnych zażaleń i innych sprawach wojskowych winny w dniach tych zgłosić się do powyższej Komisyi.**

ZAPOMOGI JEDNORAZOWE DLA WDÓW I SIEROT PO POLEGŁYCH WZGLĘDNIE ZAGINIONYCH ŻOŁNIERZACH. Krajowe biuro pomocy wojennej pragnąc przyjść z pomocą wdowom i sierotom po poległych względnie zaginionych żołnierzach rozdzieli w dniach najbliższych część funduszu zapomogowego na Kraków, w formie jednorazowych zapomóg. Osoby stale w Krakowie zamieszkałe, cierpiące niedostatek, winne zgłaszać się z dokumentami uwierzytelniającymi ilość i wiek dzieci, stosunki majątkowe oraz, że mąż ich względnie ojciec poległ lub zaginął w **Miejskim urzędzie opieki społecznej w Krakowie** przy pl. WW. Świętych L. 1, I. p. w czwartek i piątek dnia 17 i 18 bm. od godz. 8 do 2 w południe.

NIEPORZĄDKI W SKLEPACH MIEJSKICH. Robotnicy zamieszkali w dzielnicy Stradom żalą się, że w budce miejskiej na placu Wolnica, odmawiają im sprzedaży ziemniaków, które w niewiadomy sposób dostają się przekupniom i sprzedawane są na placu po paskarskich cenach. Tak samo i w sklepie mleczarni miejskiej przy ul. Krakowskiej, z trudem nabyć można smalcu, natomiast paskarze otrzymują go po kilka kilogramów i sprzedają w pasku po 50 K za 1 kg. Sklepowe, zatrudnione w tymże sklepie obchodzą się z ludnością robotniczą w sposób prowokujący, wyzywając ją słowami jak „świnie, bydło" it. d. Wzywamy władze magistrackie, by stosunki w tych sklepach zbadały i nadużycia usunęły.

IZBA HANDLOWO-PRZEMYSŁOWA ZA STEMPLOWANIEM KORON. W poniedziałek 14 bm. odbyło się w Izbie handlowej zebranie dyrektorów tutejszych instytucyi finansowych, celem zajęcia stanowiska wobec zamierzonego przez ministerstwo skarbu zaniechania stemplowania banknotów. Na wniosek prez. Dra Steczkowskiego, wybrano komitet, który się zajmie opracowaniem memoryału do rządu, a wykazującego konieczność stemplowania koron.

STUDYA LEKARSKIE W LETNIEM PÓŁROCZU B. R. otwarte będą tylko częściowo, a mianowicie wykłady i ćwiczenia przeznaczone dla słuchaczy 9 i 10-go półrocza medycyny.

MIEJSKIE AMBULATORYUM DENTYSTYCZNE szkolne zostało zamknięte z powodu feryi wielkanocnych od czwartku 17 kwietnia do 25 1918.

ZGROMADZENIE STRÓŻÓW odbyło się w niedzielę 13 b. m. w domu robotniczym przy placu Serkowskiego. Przewodniczył zebraniu tow. Bugaj, przemawiali tow dr Rosenzweig, Jasiński i Opłastil r. miej. Omawianą była sprawa ustawy dla stróżów, która ma być niedługo przez Radę miejską uchwalona. Tak referenci jak i zebrani zgodnie stwierdzili ciężką dolę stróżów, którzy do dnia dzisiejszego pozostali niewolnikami większymi aniżeli wszystkie inne kategorye robotników. To też zebrani dość licznie stróże i stróżki postanowili przystąpić do rganizacyi zawodowej, aby sobie wywalczyć lepszą przyszłość.

KONFERENCYA ROBOTNIKÓW DRZEWNYCH Małopolski i Śląska odbędzie się w Krakowie w dniu 21 kwietnia 1919 r. (drugie święto Wielkanocne) w lokalu Związku stow. rob. Dunajewskiego 5. Początek o godz. 10 przedpołudniem. Porządek dzienny:

1. Zagajenie i wybór prezydyum.
2. Organizacya centralnego związku robotników drzewnych w Polsce.
3. Statut i regulamin.
4. Wybór zarządu i komisyi kontrolującej.
5. Wnioski.

Wzywa się wszystkie grupy, już należące do Związku, jak również dawne grupy austryackiego związku robotników drzewnych do obesłania konferencyi. Każda grupa ma prawo wysłać 1 delegata, liczące więcej jak 100 członków, na każde 100, jeden delegat. Wszystkie pisma w sprawie konferencyi na adres: Jaroszewski Bolesław, Kraków, Dunajewskiego 5. Za komitet agitacyjny: Kmiecik Michał, przewodniczący; Jaroszewski Bolesław, sekretarz.

ZWIĄZEK KOOPERATYW KOLEJOWYCH. Wszystkie kooperatywy kolejowe w obrębie Krakowa, złączyły się w jeden Związek, który został już zarejestrowany. Dyrektorami Związku wybrani zostali: Emil Blumental, tow. Teodor **Kluczka** i Stanisław Bujas. Dyrekcya Związku rozpoczęła swą działalność w biurach przy ul. Bosackiej l. 11.

„PLACÓWKI", tygodnika wojskowego, społecznego, naukowego i literackiego, ukazał się Nr. 11. Obok artykułów fachowych z zakresu wojskowości, pismo uwzględnia bardzo szeroko belletrystykę, do której tematy czerpie z przeżyć i wypadków wojennych na froncie polskim.

„SŁONECZKO" tygodnik illustrowany dla dzieci, rozpoczął wychodzić w Krakowie. Wobec prawdziwej potrzeby podobnego wydawnictwa należy życzliwie powitać nowe pisemko, zwrócić tylko trzeba uwagę, aby redagowane ono było w duchu wolnym od schematu i stylu katechizmowego, jaki panował w wielu podobnych organach dla dzieci, wydawanych przez klerykałów, co przyczyniało się nie do oświecenia, lecz do obałamucania młodego pokolenia. Adres Redakcyi: Kraków, Bracka 17.

NA POLSKĄ POŻYCZKĘ PAŃSTWOWĄ złożyło Grono profesorów i młodzież Pryw. gimnazyów realnych w Zakopanem 60.000 K. Oprócz tego zebrano znaczniejszą ilość złota, srebra, niklu i miedzi.

ODNOŚNIE DO NOTATKI „NAPRZODU" Nr. 60 p. t. „Co się dzieje w szpitalu Nr. 3 w Krakowie otrzymujemy od Oddziału informacyjnego Okręgu generalnego w Krakowie następujące wyjaśnienie: „Dnia 3. marca zbiegło istotnie ze szpitala trzech jeńców ukraińskich oficerów Oficerowie ukraińscy pomieszczeni byli razem z oficerami polskimi, a to dlatego, ponieważ 3-ci szpital zapasowy nie posiada w tym oddziele, na którym się znajdowali, pokoi na mniejszą ilość chorych, pomieszczenie w towarzystwie oficerów polskiej narodowości, wobec niemożności ścisłego internowania, dawało pewną gwarancyę zapobieżenia ucieczce. Chorzy przybywający do szpitala są natychmiast badani i tak chory, o którym wspomina notatka „Naprzodu", a który przybył, do szpitala dnia 11 lutego b. r. podany był też natychmiast owemu leczeniu. Na wszystkich oddziałach panuje bezwzględna czystość i porządek jakkolwiek mała ilość bielizny nie zawsze zezwala na częstsze zmienianie tejże. Niezgodne jest z prawdą, jakoby w szpitalu gnieździło się robactwo. Dodatkowo zaznacza się, że w ciągu ostatnich tygodni uzyskał szpital, mimo znanych trudności, większą ilość bielizny i pościeli.

JAK WYGLĄDA POMOC DLA ZDEMOBILIZOWANYCH? Pomocnik kancelaryjny W. Kordula pracował w starostwie wielickiem od 1909 do 1914 roku, t. j. do chwili wybuchu wojny, do której jako żołnierz został powołany. W okresie demobilizacyi w okr. krak., zwolniony z wojska, zgłosił się do służby w starostwie, gdzie otrzymał odpowiedź, że z powodu redukcyi personalu urzędniczego przyjętym być nie może. Tymczasem dla 20 panien w starostwie wielickiem jest pomieszczenie, a niema go dla żołnierza, wyteranego w walkach, mającego na utrzymaniu rodzinę.

TOWARZYSZA Z POWIATU GORLICKIEGO, który w początku marca b. r. złożył w Redakcyi „Naprzodu" opis zaburzeń, które miały miejsce w dniu 25 lutego w Gorlicach — prosimy o podanie adresu.

UCIĄŻLIWE ZARZĄDZENIA LEGITYMACYJNE W PRZEMYSKIM OKRĘGU WOJSKOWYM. Obywatele powiatu niskiego żalą się, że zarządzenia legitymacyjne dla podróżnych, wydane przez brygadyera Minkiewicza, są dla szerokich sfer ludności bardzo niedogodne. Albowiem do uzyskania i ważności przepustki podróżnej, opiewającej zaledwie na dni 14, konieczną jest fotografia, której nabycie sprawia wiele trudności, ponieważ w całym powiecie niema fotografa. Przepustki wydają Starostwa i komendanci żandarmeryi, z których większość to Rusini, obchodzący się z polską ludnością jaknajgorzej. I tak, podczas rewizyi u jednego obywatela w Zalesiu, powiedział taki „polski" żandarm do obecnych: „Zachciało się wam Polski, będziecie ją mieli, gdy pójdziecie pod sąd wojenny".

Jest to groźba, za rozbrojenie w dniu 2 listopada 1918 r. austro-ukraińskiego posterunku żandarmeryi. Obywatele apelują do posłów, aby się tymi stosunkami zajęli.

SMUTNY OBJAW I ŚWIADECTWO. Dowód pośpiechu, lojalności, bystrości oryentacyi, jaką okazują referenci, dało Namiestnictwo,

wysyłając następujące pismo: „Lwów 27. 3. 1919 Do Rektoratu Szkoły politechnicznej we Lwowie. Na sprawozdanie z 29 stycznia 1918 oznajmia się, że Ministerstwo wyznań w Wiedniu reskryptem z 13 maja 1918, nie uwzględniło prośby poddanego angielskiego..., o przyjęcie w poczet słuchaczów politechniki".

Komentarze w tej humorystyce biurokratycznej zbyteczne, chyba jedna uwaga: Broń Boże, od takich referentów.

ROZWIĄZANIE KOMITETU NARODOWEGO W PARYŻU? „Gaz. polska" podaje: Donoszą z Paryża, że prezes ministrów Paderewski po przyjeździe, poruszył zgodnie z uchwałą Sejmu kwestyę natychmiastowej likwidacyi Komitetu Narodowego. Spotkało się to z opozycyą kilku członków tegoż komitetu. Lewica komitetu z Dr Dłuskim na czele popiera żądanie p. Paderewskiego, grożąc wydaniem oficyalnej odezwy o rozwiązaniu Komitetu Narodowego w myśl uchwały sejmowej.

O WOLNĄ WSZECHNICĘ POLSKĄ W WARSZAWIE. Poseł tow. Czapiński podał w sejmie wniosek o udzielenie Wolnej Wszechnicy Polskiej w Warszawie subwencyi w kwocie 457.000 marek. Instytucya ta w ciągu kilkunastu lat istnienia rozwinęła się wspaniale, tworząc kolejno wydział humanitarny, przyrodniczy, techniczny, rolniczy, szkołę ogrodniczą i leśną, instytut pedagogiczny, wreszcie wydział nauk politycznych i społecznych. Celem wszechnicy jest demokratyzacya wiedzy i rozpowszechnienie wyższej nauki we wszystkich warstwach społeczeństwa.

STAN WYJĄTKOWY W DĄBROWIE. Podczas gdy robotnicy Zagłębia brali udział w wiecach, na których referowali tow. posłowie: Arciszewski, Daszyński, Marek, Niedziałkowski, Pużak, — wpadł w niedzielę rano do lokalu Rady robotniczej w Dąbrowie oddział wojskowy z agentem policyjnym i rozpoczął niszczenie lokalu. Połamano stoły, stołki, poniszczono szafy, nawet przewody światła elektrycznego pozrywano ze ścian. Rewizyi dokonano pod nieobecność gospodarzy lokalu. Przeciw temu gwałtowi wnieśli robotnicy Dąbrowy protest do rządu w Warszawie.

URUCHOMIENIE PRZEMYSŁU W SOSNOWCU. Zamknięta od pewnego czasu druciarnia Deichsla ma być uruchomiona w czasie najbliższym. Na początek fabryka zatrudni około 100 robotników.

PRODUKCYA WĘGLA ŚLĄSKIEGO W MARCU. Produkcya węgla w zagłębiu ostrawsko-karwińskiem wynosiła w marcu 1919 5,181.963 centn. metr. W porównaniu z lutym spadła produkcya o 477.637 centn. metr., spadek przypisują strejkowi w Karwinie. Wartość w spadku produkcyi wynosi przeszło 5 milionów koron. Produkcya koksu wynosiła 1,329.323, czyli o 18.123 centn. metr. więcej, niż w lutym.

Obecnie praca idzie normalnie na wszystkich szybach i dalszy spokój w rewirze staje się zależnym od pomyślnego rozstrzygnięcia sprawy śląskiej.

Z różnych stron.

POSEŁ ENDECKI DONOSICIELEM POLICYI ROSYJSKIEJ. „Kuryer Polski" donosi: Marszałek Sejmu na jednem z ostatnich posiedzeń oświadczył, iż poseł Mieczysław Wiktor Rudnicki, wybrany z okręgu ciechanowskiego, jako kandydat endecyi, złożył swój mandat. Jak dowiadujemy się, specyalna komisya zbadała wytoczone przeciwko posłowi Rudnickiemu zarzuty, iż w roku 1916 i 17 **udzielał on w Rosyi władzom policyjnym wiadomości o legionistach** tam przebywających, bądź też zbiegłych z obozu jeńców.

KOMUNIZM W CZECHACH. W Pradze odbyło się sprzed kilku dniami tłumne zgromadzenie komunistyczne, na którem red. Stivin wzywał do rewolucyi. W Czechach panują takie stosunki — stwierdzał mowca — że każdy kto nie idzie za taktyką szowinistyczną, jest niepewny życia na ulicy. Nie pozostaje nic innego, jak rozpędzenie zgromadzenia narodowego, jeżeli nie spełni żądań pracującego ludu. Następny mowca Teska oświadczył, że Czechy stoją w przededniu rosyjskich wydarzeń.

W Kładnie górnicy czescy zaprotestowali przeciw dalszemu przelewowi krwi w niemieckich Czechach. Komuniści głoszą na 1-szy maja rewolucyę polityczną, która ma obalić rząd obecny. Rząd czeski będzie miał w Sejmie opozycyę słowacką i opozycyę komunistyczną z Muną na czele.

ZAWIESZENIE DWÓCH PISM NIEMIECKICH. Rozporządzeniem Komisaryatu N. R. L. zostały na czas nieograniczony zawieszone „Posener Neueste Nachrichten" i „Posener Tageblatt".

SPADEK CEN W PARYŻU. W Paryżu nareszcie na paskarzy przyszedł czas pomoru.

Daje się zauważyć stała, choć powolna zniżka cen, wszystkiego znaleść można nadmiar. Pisma paryskie ostrzegają swoich czytelników przed robieniem zapasów, bo codzień są tańsze.

Kupcy paryscy konkurują pod tym względem z barakami rządowymi, które przyczyniły się do szybkiego i taniego zaopatrywania Paryża w produkty pierwszej potrzeby. Dziś bony żywnościowe nie znajdują amatorów. Bo i po co stać w ogonku, gdy można taniej rzeczy te kupić w sklepie.

Paryżanie mówią: Wojna już się skończyła. Sklepikarze znów stają się ludźmi.

Oto przykład konkurencyi zniżkowej w stosunku do baraków rządowych. Baraki żądają za kilo oliwy 5 fr. 60 cen., a kupcy proponują po 5 fr., a nawet 4 fr. 90 cen. Groch według taksy powinien kosztować 2 fr. 20 cen. za kilo, a sklepiki i uliczni sprzedawcy dostarczają go po 1 fr. 25 cen.

Cena kawy spadła w sposób katastrofalny dla paskarzy. Funt kawy 3 fr. 50 cen. Jaja aż tuzin 3 fr. 50 cen. (przed tygodniem 6 fr.) — Z Kanady przychodzą olbrzymie transporty wszelkiego rodzaju marynat, konserw. Sardynki pudełko kosztuje 1 fr. 25 cen. Dobre cygara od 10 centymów.

L. 1343/919.

Ogłoszenie licytacyi.

Administracya akcyzy imieniem Gminy miasta Krakowa rozpisuje niniejszem licytacyę na budowę siedmiu liniowych urzędów akcyzowych w dzielnicach po prawej stronie Wisły położonych a mianowicie na budowę

1) Urzędu Nr. 13 w dzielnicy Płaszów;
2) Urzędu Nr. 14 w dzielnicy Podgórze (przy drodze do Wieliczki);
3) Urzędu Nr. 15 w dzielnicy Podgórze (przy drodze do Woli Duchackiej);
4) Urzędu Nr. 16 w dzielnicy Podgórze (w pobliżu stacyi Bonarka);
5) Urzędu Nr. 17 w dzielnicy Podgórze (przy drodze do Kalwaryi);
6) Urzędu Nr. 18 w dzielnicy Zakrzówek (na Kapelance) wreszcie
7) Urzędu Nr. 19 w dzielnicy Dębniki (przy drodze do Pychowic).

Plany i warunki budowy przeglądać, oraz formularze ofertowe i wyjaśnienia otrzymywać można począwszy od dnia 23 kwietnia br. w Biurze technicznem przy Administracyi akcyzy (ul. Kopernika L. 1, I. p., drzwi Nr. 13), w godzinach urzędowych między 10½ przed południem a 1 w południe.

Ostatni termin do składania ofert upływa dnia 7-go maja br. o godzinie 12-tej w południe, poczem odbędzie się publiczne otwarcie ofert w biurze naczelnika Administracyi akcyzy (parter, drzwi Nr. 2).

Administracya akcyzy.

Kraków, dnia 14 kwietnia 1919.

Wydawca: Ignacy Daszyński. — Redaktor odpowiedzialny: Maryan Pyrzowski. Drukarnia Ludowa, Kraków, Dunajewskiego 5 (Telefon 1310).